

Sygnatura akt III K 1248/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 listopada 2016 r.

Sąd Rejonowy Wydział III Karny w Wałbrzychu w składzie:

**Przewodniczący** S.S.R. Sebastian Kowalski

**Protokolant** Magdalena Borys

przy udziale oskarżyciela posiłkowego T. Z. (1),

po rozpoznaniu w dniach: 24 lutego i 23 listopada 2015r. oraz 27 stycznia, 17 marca, 23 i 30 maja, 12 lipca i 3 listopada 2016r.,

sprawy R. P.,

ur. (...) w W.,

syna L. i M. z domu C., oskarżonego o to, że w dniu 23 sierpnia 2011r. w W. w woj. (...), podczas wykonywania wobec T. Z. (1) czynności służbowych zatrzymania spowodował u niego obrażenia w postaci krwiaków i podbiegnięć krwawych okolic oczodołowych, złamania łuku jarzmowego prawego, pęknięcia kości nosowej, skutkujących rozstrojem zdrowia u pokrzywdzonego na czas powyżej dni 7, to jest o czyn z art. 231 § 1 k.k. i 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,

***I uniewinnia R. P. od popełnienia zarzucanego mu czynu;***

***II*** zwalnia T. Z. (1) od ponoszenia kosztów sądowych, zaliczając wydatki na rachunek Skarbu Państwa.

Sygnatura akt III K 1248/14

## UZASADNIENIE

Oskarżyciel posiłkowy T. Z. (1) oskarżył R. P. o to, że w dniu 23 sierpnia 2011r. w W. w woj. (...), podczas wykonywania wobec T. Z. (1) czynności służbowych zatrzymania spowodował u niego obrażenia w postaci krwiaków i podbiegnięć krwawych okolic oczodołowych, złamania łuku jarzmowego prawego, pęknięcia kości nosowej, skutkujących rozstrojem zdrowia u pokrzywdzonego na czas powyżej dni 7, to jest o czyn z art. 231 § 1 k.k. i 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Sąd ustalił niżej przedstawiony stan faktyczny.

W dniu 23 sierpnia 2011 r. w godzinach rannych oskarżyciel posiłkowy T. Z. (1) powrócił z K. do W. i udał się na boisko szkolne położone przy Szkole Podstawowej nr (...) w W.. T. Z. (1) był w znacznym stanie nietrzeźwości, stężenie alkoholu w wydychanym powietrzu wynosiło u niego ok. 1,03 mg/dm<sup>3</sup>. W tym czasie na boisku przebywała grupa młodych ludzi, którzy wracali z nocnej imprezy, byli wśród nich: M. Z., P. Z., M. O. i M. R.. Ostatnio wymienieni i oskarżyciel posiłkowy rozmawiali ze sobą, zachowywali się głośno, ktoś z mieszkających opodal zawiadomił policję o niewłaściwym zachowaniu grupy osób.

Na interwencję zostali skierowani funkcjonariusze z Komisariatu V Policji w W.: R. P. i G. K. (1); wedle zgłoszenia na boisku szkolnym miał być spożywany alkohol. Wskazany komisariat położony jest bardzo blisko miejsca zdarzenia. Funkcjonariusze udali się na miejsce oznakowanym pojazdem służbowym marki K., bez mundurów służbowych, jednakże z widocznymi atrybutami policyjnymi w postaci broni służbowej, kajdanek i miotaczy gazu. Po podjechaniu

na boisko szkolne policjanci zatrzymali radiowóz na bieżni w niedużej odległości od stojącej grupy osób, wśród których był również oskarżyciel posiłkowy. Policjanci podeszli do grupy osób.

Dowody:

zeznania G. K. k. 10, 89 w aktach III K 955/11, k. 70-72, 304-306,

częściowo zeznania T. Z. (1), protokół badania alkomatem k. 15 akt 3 Ds. 502/12.

Na miejscu okazało się, że zgłoszenie o spożywaniu alkoholu nie potwierdziło się. Policjanci poprosili grupę o rozejście się, do czego wszyscy z wyjątkiem T. Z. (1) zaczęli się stosować. Oskarżyciel posiłkowy używając słów wulgarnych znieważył policjantów, zaczął dyskutować o ich broni. G. K. (1) i R. P. podjęli decyzję o jego zatrzymaniu i zażądali, aby udał się z nimi do pobliskiego komisariatu. T. Z. (1) odmówił, a gdy funkcjonariusze podeszli bliżej, aby go przymusić do udania się na komisariat, zaczął ich od siebie opychać, wyrywał się z chwytów obezwładniających oraz wyszarpywał się uniemożliwiając doprowadzenie do radiowozu. Policjanci zdecydowali o założeniu kajdanek T. Z. (1), ale ten wciąż wyrywał się, więc G. K. (1) użył ręcznego miotacza żelowego gazu. Pozwoliło to na przymusowe umieszczenie T. Z. (1) w radiowozie bez założenia kajdanek.

Dowody:

wyjaśnienia oskarżonego k. 132-135, 213,

zeznania G. K. k. 10, 89 w aktach III K 955/11, k. 70-72, 304-306,

wyrok w aktach sprawy III K 955/1 SR w Wałbrzychu.

G. K. (1) w pojeździe zajął miejsce kierowcy, zaś R. P. usiadł na tylnym siedzeniu z lewej strony oskarżyciela, który został usadowiony przy prawych tylnych drzwiach, za siedzeniem pasażera. Funkcjonariusze z zatrzymanym udali się do Komisariatu V Policji w W.. W trakcie przewożenia radiowozem T. Z. (1) zachowywał się agresywnie: rzucał się, podnosił z siedzenia, szamotał, głową uderzał o elementy samochodu. Oskarżony w tym czasie próbował blokować oskarżyciela oraz zastosować chwyt obezwładniające, nie zadawał mu umyślnie uderzeń.

Dowody:

wyjaśnienia oskarżonego k. 132-135, 213,

zeznania G. K. k. 10, 89 w aktach III K 955/11, k. 70-72, 304-306,

opinia L. K. k. 403,

opinia uniwersytetu medycznego k. 216-232, 273-275.

Po dojechaniu na dziedziniec komisariatu G. K. (1) wysiadł z pojazdu i podszedł do drzwi, za którymi znajdował się T. Z. (1), aby pomóc w jego wyprowadzeniu. Po otwarciu drzwi oskarżyciel nadal był agresywny i wyszarpywał się. Przy radiowozie oskarżyciel posiłkowy upadł i wtedy policjantom udało się założyć mu kajdanki i doprowadzić do pomieszczeń komisariatu. Tam policjanci zauważyli, że zatrzymany w widoczny sposób spuchł w okolicach oczodołowych, co początkowo powiązali z upadkiem przed komisariatem. T. Z. (1) został przewieziony do lekarza, który orzekł, iż może przebywać w izbie zatrzymań, gdzie został osadzony.

Dowody:

wyjaśnienia oskarżonego k. 132-135, 213,

zeznania G. K. k. 10, 89 w aktach III K 955/11, k. 70-72, 304-306,

dokumentacja z zatrzymania,

opinia L. K. k. 403,

opinia uniwersytetu medycznego k. 216-232, 273-275.

T. Z. (1) w następstwie uderzenia o części wyposażenia samochodu w czasie transportu do komisariatu policji doznał obrażeń ciała: złamania kości twarzoczaszki ze złamaniem łuku jarzmowego prawego, pęknięcia kości nosa, podbiegnięć krwawych w okolicach oczodołowych lewej i prawej, które to obrażenia naruszały czynności narządów ciała oskarżyciela na czas powyżej siedmiu dni. Obrażenia te powstały od działania narzędzi twardych, tępych, tępokrawędzistych lub od uderzenia się o takie narzędzia.

Dowody:

wyjaśnienia oskarżonego k. 132-135, 213,

zeznania G. K. (1),

dokumentacja medyczna wraz z dokumentacją fotograficzną k. 4-7 akt 3 Ds. 502/12,

protokół oględzin pojazdu k. 297-298,

dokumentacja fotograficzna k.309-321.

R. P. nie był karany za przestępstwa.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu i wyjaśnił, że nie zadał T. Z. (1) umyślnie ani jednego uderzenia i nie wie dokładnie, w jakim momencie powstały u niego stwierdzone przez lekarzy obrażenia ciała. Dodał, że oskarżyciel od początku interwencji był pijany i agresywny wobec nich, a obrażenia mogły powstać w wyniku szarpaniny z oskarżycielem i jego obezwładniania zarówno przed umieszczeniem w radiowozie, jak po tym w wyniku uderzenia się o jakąś część jego ciała lub w wyniku uderzenia się przez oskarżyciela posiłkowego o którąś z twardych części radiowozu. Dodał, że początkowo powiązał powstałe obrażenia z upadkiem oskarżyciela przed komisariatem, bo po tym zauważył, że oskarżyciel puchnie w okolicach oczodołów.

Dowody:

wyjaśnienia oskarżonego k. 132-135, 213,

karta karna.

Sąd zważył ponadto, co następuje.

Oskarżyciel posiłkowy nie udowodnił, aby oskarżony popełnił zarzucane mu sybydiarnym aktem oskarżenia przestępstwo. Podkreślić należy, że obowiązek przełamania zasady domniemania niewinności spoczywający na oskarżycielu posiłkowym wnoszącym subsydiarny akt oskarżenia jest taki sam jak tenże obowiązek spoczywający na wnoszącym akt oskarżenia oskarżycielu publicznym.

Ustalając fakty Sąd oparł się głównie na wyjaśnieniach oskarżonego oraz zbieżnych z nimi zeznaniach G. K. (1), gdyż – nawet jeżeli częściowo mogą budzić wątpliwości na tle zasad doświadczenia życiowego – nie zostały obalone dowodami przeciwnymi, a zarazem w dużej mierze znajdują potwierdzenie praktycznie we wszystkich opiniach z zakresu medycyny sądowej wydanych w tej sprawie. Oczywistym jest, że obaj funkcjonariusze Policji mają interes w tym, ażeby w swych oświadczeniach obciążyć jednoznacznie oskarżyciela posiłkowego – nie oznacza to jednak, że należy zeznaniom tym odmówić z tego tylko powodu wiarygodności.

Obaj funkcjonariusze Policji kilkakrotnie przesłuchiwani dokładnie opisali zdarzenia oraz zachowania: swoje i oskarżyciela subsydiarnego. Odnosnie do pierwszej części zdarzeń (na boisku przyszkolnym) znamienne, że będący pod dużym wpływem alkoholu T. Z. (1), jako jedyny spośród stojących osób, miał problem z wylegitymowaniem się i spokojnym udaniem się do miejsca zamieszkania. Ustalenia sądowe co do jego zachowania, wyczerpującego ustawowe znamiona czynu zabronionego z art. 224 § 2 k.k. oraz czynu zabronionego z art. 226 § 1 k.k. są tu zresztą niepodważalne – zostały stwierdzone prawomocnym wyrokiem wydanym w sprawie III K 955/11. Zatarcie skazania w odniesieniu do oskarżyciela posiłkowego oznacza jedynie tyle bowiem, że uznaje się, że nie popełnił przestępstwa, ale nie oznacza, że całe postępowanie i jego ustalenia są niebyłe, ani - tym bardziej - że zeznania T. Z. (2) są wiarygodniejsze niż były dotąd. Ustalenia sądu karnego w sprawie III K 955/11 zweryfikowane w postępowaniu odwoławczym są nadal wiążące tak, jak i wyrok wydany w tamtej sprawie z tym, że z uwagi na treść przepisu art. 106 k.k. należy przyjąć fikcję prawną, że T. Z. (1) nie jest karany za przestępstwo, o którym mowa w wyroku wydanym w rzeczonym postępowaniu (tak też Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 29 października 2015 r., I CSK 893/14, Lex nr 1991135).

Naturalnie, najbardziej sporne w tej sprawie było – i na tym zasadzała się istota tego procesu – zachowanie funkcjonariuszy Policji i oskarżyciela posiłkowego w radiowozie, którym ten ostatni był przewożony z boiska do odległego kilkaset metrów dalej komisariatu Policji. W trakcie postępowania sądowego nasunęło się wiele wątpliwości dotyczących tych sekwencji zdarzeń i nie udało się ustalić w sposób pewny mechanizmu powstania stwierdzonych u T. Z. (1) po jego zwolnieniu z zatrzymania obrażeń ciała. Wątpliwości budzi to zwłaszcza co można zawrzeć w pytaniach: 1) jak to się stało, że niezdemoralizowany, wiodący spokojne życie oskarżyciel posiłkowy nagle staje się tak agresywny, że powoduje u siebie samookaleczenia jadąc radiowozem do komisariatu oddalonego kilkaset metrów w asyście policjanta, który siedzi tuż obok niego? 2) dlaczego, skoro oskarżony istotnie był nader agresywny akurat w samochodzie i podczas wysiadania z niego pod komisariatem policji nie zastosowano wobec niego ponownie gazu żelowego, który miał się sprawdzić wcześniej? 3) dlaczego, skoro ujawniono u oskarżyciela posiłkowego poważne i widoczne obrażenia ciała nie zabezpieczono materiału w postaci zdjęć obrażeń na twarzy lub innych częściach ciała, nie zbadano wnętrza radiowozu, aby zabezpieczyć dowody świadczące o wyjątkowo agresywnym zachowaniu T. Z. (1)?

Wymienione pytania i nasuwające się na ich podstawie wątpliwości słusznie eksponuje pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego. Rzecz jednak w tym, że one nie dowodzą winy oskarżonego w zakresie zarzutu postawionego R. P. aktem oskarżenia, a co więcej – nie zostały w żadnej mierze obalone zeznaniami oskarżonego, które są częściowo ewidentnie sprzeczne z opiniami biegłych z zakresu medycyny sądowej. To właśnie powoduje, że oskarżyciel posiłkowy nie przełamał domniemania niewinności (art. 5 § 1 k.p.k.), a przez to nie doprowadził do wykazania, że R. P. popełnił zarzucane mu przestępstwo. Godzi się też dodać tutaj, że nieuprawnione jest twierdzenie, iż wskazując na upadek na beton i doznanie najcięższych spośród ujawnionych u pokrzywdzonego obrażeń ciała policjanci podali nieprawdę, gdyż możliwość ich doznania wykluczyły opinie biegłych z zakresu medycyny sądowej. Doświadczenie życiowe uczy bowiem, że policjanci z tym właśnie upadkiem mogli skojarzyć powstanie obrażeń twarzy, bo wtedy zauważyli obrażenia, gdyż akurat obaj zajmowali się doprowadzeniem zatrzymanego do komisariatu, a nie czy przytrzymywaniem agresywnego T. Z. (1), czy to prowadzeniem samochodu.

O ile wątpliwości zawarte w postawionych wcześniej pytaniach, których nie rozwiewają depozycje oskarżonego lub G. K. (1) można jednak próbować wyjaśnić: a to dynamicznym i niespodziewanym przebiegiem zdarzeń, a to stanem upojenia alkoholowego w jakim znajdował się oskarżyciel posiłkowy, a to treścią opinii sądowych, które dopuszczają możliwość wystąpienia obrażeń ujawnionych u T. Z. (1) w następstwie uderzeń o części samochodu wynikających z agresywnego zachowania oskarżyciela posiłkowego, o tyle nie sposób wyjaśnić inaczej niż niewiarygodnymi zeznaniami oskarżyciela to, że opisywany przez T. Z. (1) sposób doznania najcięższego z obrażeń (poprzez kopnięcie) został wykluczony zeznaniami G. K. (1) i wyjaśnieniami oskarżonego popartymi treścią opinii z uniwersytetu medycznego. Biegli jednoznacznie wszak stwierdzili, że wielce mało prawdopodobne jest niepozostawienie na twarzy, w którą miał być kopnięty pokrzywdzony, odwzorowania struktury buta, a zarazem poddali w głęboką wątpliwość możliwość wyprowadzenia ciosu w sposób opisywany przez T. Z. (1) (k. 274). Co więcej; ci sami biegli wskazali na zgoła większe prawdopodobieństwo spowodowania obrażeń ciała u siebie przez samego T. Z. (1) (k. 274). Opinia biegłych z

uniwersytetu medycznego jest przy tym zbieżna z opinią biegłego L. K. (pkt II wniosków z opinii z dnia 21 października 2016 r., k. 403). Obie te opinie nie budzą zaś wątpliwości co do ich rzetelności i nie były przez strony kwestionowane.

Zeznania pokrzywdzonego, które nie zostały potwierdzone opinią biegłych w odniesieniu do zadanego mu rzekomo kopnięcia przez R. P., nie tylko w tej kwestii uzasadniają krytyczną ich ocenę. Abstrahując od stanu nietrzeźwości w jakim znajdował się w czasie zdarzeń T. Z. (1), wskazać należy, że jego zeznania są nierzadko wewnętrznie sprzeczne. I tak: w pierwszej relacji odnośnie do zdarzeń, w dniu 24.08.2011 r. T. Z. (1) podał, że nie wie który z policjantów go pierwszy raz uderzył, zaś kopnięty został przez policjanta, który stał przed radiowozem, a ten co był z nim wewnątrz pojazdu tylko go trzymał, dodatkowo niewiele widział po opryskaniu mu twarzy gazem (k. 21 w aktach III K 955/11). Dwa dni później, składając zeznania przed prokuratorem, podał, iż to „blondyn”, którym niewątpliwie jest przecież G. K. (1) psiknął go gazem, a nie oskarżony, a także ten właśnie „blondyn” miał go uderzyć i kopnąć (k. 71-72 w aktach III K 955/11). Oskarżony R. P. ma tymczasem nie tylko czarne włosy, ale też wyraziście ciemną karnację. Uwzględniając stan nietrzeźwości, w jakim był w czasie zdarzeń T. Z. (1) nie sposób racjonalnie przyjmować, że w pierwszych relacjach po prostu pomylił się, a z czasem odzyskiwał pamięć w zakresie przebiegu zdarzeń podając liczne szczegóły i wskazując na oskarżonego jako sprawcę spowodowania obrażeń. Jeżeli do tego dodać wskazany wcześniej brak jednoznacznego potwierdzenia relacji T. Z. (1) odnośnie do sposobu zadawania ciosów w opiniach biegłych sądowych z zakresu medycyny sądowej, to nie sposób przyjmować, że tego rodzaju zeznania mogą stanowić podstawę przyjęcia odpowiedzialności karnej oskarżonego, którego wyjaśnienia znajdują potwierdzenie w zeznaniach naocznego świadka zdarzeń i w dużej części w opiniach biegłych sądowych. Dodać tu trzeba, że Sąd nie dał wiary twierdzeniom oskarżyciela posiłkowego o rzekomych manipulacjach przesłuchujących co do treści spisane go protokołu, wszak oskarżyciel przeczytał i podpisał odpowiednie protokoły, a depozycje z dnia 26.08.2011 r. składał przed prokuratorem.

Zeznań oskarżyciela posiłkowego nie potwierdzają bynajmniej zeznania świadków widzących zdarzenia na boisku, ani zeznania L. D.; dość powiedzieć, że – bezspornie – żadna z tych osób nie widziała jak przebiegała podróż T. Z. (1) do komisariatu. Nie ulega przy tym wątpliwości, że porównanie zeznań świadków Z., Z., R. i O. prowadzi do wniosku, że z czasem ich depozycje prowadzą do coraz to gorszej oceny zachowań policjantów i coraz to łagodniejszej oceny postępowania T. Z. (1) w czasie zatrzymania na boisku szkolnym podczas, gdy doświadczenie życiowe uczy, iż najlepiej zdarzenie zapada w pamięć, gdy jest w niej świeżo zakorzenione, gdy zeznania są składane niedługo od samych zdarzeń o których się zeznaje. Późniejsze wycofywanie się z zeznań i kierunkowe wręcz dokonywanie zmian w ich treści, nieuzasadnione jakimkolwiek racjonalnym argumentem, nie jest wiarygodne i wynika raczej ze znajomości z oskarżycielem posiłkowym, choćby tylko powierzchownej, przy jednoczesnym chłodnym nastawieniu świadków do Policji. Warto dodać, że świadkowie ci – nie zeznający przecież na okoliczności w których T. Z. (1) miał doznać obrażeń ciała – zeznawali już przed sądem karnym, a to w sprawie przeciwko oskarżycielowi posiłkowemu, właśnie na okoliczności, których mieli być naocznymi świadkami (k. 180 i nast. w aktach III K 955/11), a ich zeznania nie doprowadziły bynajmniej do uczynienia skargi prokuratorskiej wywiedzionej w tamtej sprawie bezzasadną.

Podobnie rzecz się ma z zeznaniami L. D., który twierdził, że żadnego upadku oskarżyciela posiłkowego wyprowadzanego z radiowozu przed komisariatem Policji nie zauważył. Wymieniony świadek miał obserwować zdarzenie z pewnej odległości, niejako przy okazji (będąc na spacerze), a już tylko z jego relacji wynika, że nie widział całego zajścia; twierdził wszak, że nie przyglądał się na początku temu co się działo w radiowozie, a dopiero, gdy zobaczył oskarżyciela posiłkowego – zainteresował się zdarzeniem. Jest więc bardzo prawdopodobne, że przyglądał się on wyprowadzaniu oskarżyciela z radiowozu po tym dopiero, gdy ten po upadku został już podniesiony z ziemi. Inna rzecz, że kwestia ta ma drugorzędne znaczenie, gdyż bezsprzecznie w wyniku upadku poza radiowozem T. Z. (1) nie doznał istotnych obrażeń ciała.

Podsumowując, Sąd dokonał ustaleń faktycznych na podstawie zeznań G. K. (1) i wyjaśnień oskarżonego, gdyż nie zostały one wykluczone w żadnej z opinii wydanych przez biegłych sądowych z zakresu medycyny w tej sprawie, a zarazem zeznania pokrzywdzonego nie były wystarczające do obalenia domniemania niewinności obowiązującego w postępowaniu karnym, ani do uznania wcześniej wskazanych dowodów za niewiarygodne.

Dlatego Sąd uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Mając na względzie treść art. 624 § 1 k.p.k. Sąd nie obciążał oskarżyciela posiłkowego kosztami sądowymi, gdyż zbyt wiele okoliczności ujawnionych w tej sprawie rodzi wątpliwości co do prawidłowości postępowania prowadzonego po dokonaniu już zatrzymania i po zgłoszonym przez niego zawiadomieniu o przestępstwie. Oczywistym jest, że wątpliwości te nie świadczą bynajmniej o winie oskarżonego, ani nawet jej nie uprawdopodobniają, ale – zdaniem Sądu – usprawiedliwiają zaniechanie obciążania T. Z. (1) kosztami sądowymi.